TENIS ZAWODNICZY

Australian Open 2024. Hurkacz zaczął rollercoaster w czwartek, a skończył w piątek

Paweł Pluta · 18 stycznia, 2024



Hubert Hurkacz (9. ATP) zwyciężył Jakuba Mensika (Czechy, 142. ATP) 6:7(9), 6:1, 5:7, 6:1, 6:3, w 2. rundzie Australian Open (pula nagród: 79,6 mln dolarów australijskich). Ten stojący na wysokim poziomie pojedynek, rozpoczął się w Melbourne późnym wieczorem w czwartek, a skończył tuż przed pierwszą w nocy w piątek (w sumie trwał 3 godziny i 27 minut). Natomiast już w sobotę naszego najlepszego tenisistę czeka mecz w 1/16 finału, w którym zmierzy się z Francuzem Ugo Humbertem (20. ATP).

> Hubi Hangs Tough □□
>
> No.9 seed Hubert Hurkacz prevails over a gallant Jakub Mensik 6-7(9) 6-1 5-7 6-1 6-3 □□#AusOpen • #AO2024 pic.twitter.com/hNJP8g63ap
>
> — #AusOpen (@AustralianOpen) January 18, 2024

Hubert Hurkacz kończy asem mecz z Jakubem Mensikiem.

Novak Djoković dostrzegł czeski talent

Rywalem Huberta Hurkacza, rozstawionego w Melbourne z numerem 9., był 18-letni Czech z Prościejowa, który pokazał już na tyle duży potencjał, że na wspólne treningi zaprosił go sam Novak Djoković. Serb zrobił to po tym, jak zobaczył nieprawdopodobny finał juniorskiego Australian Open w 2022 roku. Wówczas Jakub Mensik dotarł do finału z Amerykaninem Bruno Kuzuharą. Pojedynek trwał blisko cztery godziny, a pod koniec rywalizacji Czecha łapały skurcze dosłownie całego ciała. Kort opuścił wówczas na wózku inwalidzkim. – Novak Djoković był moim idolem od najmłodszych lat i wciąż nim jest. Dużo się dzięki niemu nauczyłem, a poza kortem to niezwykle miły gość. Bardzo mi pomógł – mówi Jakub Mensik, który ma 193 centymetry wzrostu i jest jednym z najbardziej utalentowanych tenisistów młodego pokolenia.

W zeszłym roku Czech wygrał Challengera w Pradze i został najmłodszym czeskim triumfatorem zawodów tej rangi. Przebił się też przez kwalifikacje US Open, wygrywając po drodze m.in. z Fabio Fogninim i odpadł dopiero w 1/16 finału. Tym sam został najmłodszym graczem od 2014 roku, który wygrał mecz w głównej drabince US Open, a w 3. rundzie nowojorskiej imprezy był najmłodszym tenisistą od 33 lat.

Mensik: Mogę sprawić Hurkaczowi sporo kłopotów

Ten rok Mensik zaczął od występu w Challengerze w Canberrze, w którym dotarł do finału, a do drabinki turnieju głównego Australian Open musiał przebijać się przez kwalifikacje. W 1. rundzie w Melbourne pokonał 6:3, 7:5, 7:5 byłego zawodnika numer 10. światowej listy, obecnie notowanego na 114. miejscu, Kanadyjczyka Denisa Shapovalova, a przed meczem z Polakiem mówił tak dla portalu iDnes.cz:

– Hurkacz to świetny zawodnik z bardzo dobrym serwisem i podobnym do mojego podejściem do gry. Muszę walczyć, bo każdego da się pokonać. Grałem już z zawodnikiem z czołowej dziesiątki, a doświadczenie zebrane z zeszłorocznego US Open i pojedynku z Taylorem Fritzem sprawi, że tym razem postaram się dotrzymać kroku rywalowi. Mogę sprawić Hurkaczowi sporo kłopotów i myślę, że będę miał z nim jakieś szanse – powiedział 18-latek z Czech. No i słowa dotrzymał.

Kosmiczne wymiany Hurkacza z Mensikiem

Mecz Hurkacza z Mensikiem rozpoczął się na Kia Arena dopiero o godzinie 21:15 czasu lokalnego (wcześniej gry przerwał deszcz) i był toczony w zimowych jak na Melbourne warunkach, bo temperatura wynosiła zaledwie 16 stopni Celsjusza. Mimo to nasz tenisista mógł liczyć na gorący doping licznych kibiców z Polski.

Set otwarcia tego pojedynku był niesamowicie wyrównany. Obaj tenisiści bardzo pewnie wygrywali gemy przy własnym serwisie. Wyjątkiem był trzeci gem, gdy Hubi miał pierwszą i ostatnią jak się potem okazało, szansę na przełamanie rywala. Niestety nie wykorzystał jej, ale sam też nie dał okazji ku temu Mensikowi ani razu.

Czeski tenisista sprawiał na korcie doskonałe wrażenie: grał precyzyjnie, odważnie, ale i z mądrością. Zachwycał zwłaszcza serwisem i oburęcznym bekhendem. Polak też pokazał co najlepsze: świetnie serwował, a punkty zdobywał zarówno po pierwszym, jak i drugim serwisie (91% wygranych piłek!). O wyniku pierwszej partii zadecydował zatem tie-break,

który od mini breaka rozpoczął wrocławianin, by chwilę potem prowadzić 2:0. Jednak 18-latek z Prościejowa zdobył punkt przy podaniu Hurkacza i od tego momentu nikt nie przegrywał własnego podania. Pierwszą piłkę setową miał nasz tenisista przy stanie 6:5, by za moment bronić setbola przy wyniku 7:6 dla Czecha. No i ten rollercoaster trwał dalej. Drugą szansę na wygranie seta Hubi miał przy stanie 8:7, a wkrótce znów musiał bronić setbola, po fenomenalnej wymianie, gdy Mensik wygrywał 9:8. Do trzech razy sztuka, bo trzeciej piłki setowej czeski tenisista już nie zmarnował, a wygrał po kosmicznej wymianie, kończąc tie-break w stosunku 11:9, po 57 minutach gry.

Błyskawiczny set dla Hurkacza i niesamowita odpowiedź Mensika



Druga partia spotkania miała zgoła odmienny przebieg. Trwała raptem 25 minut. Hubi przełamał podanie rywala już w drugim gemie, potem ponownie, gdy prowadził 4:1 i skończył tego seta przy pierwszej nadarzającej się okazji, zwyciężając 6:1.

Gdy trzeciego seta 26-latek z Wrocławia ponownie rozpoczął od wygrania gema przy podaniu Mensika, wydawało się, że scenariusz z drugiej partii może się powtórzyć, a z czeskiego tenisisty, który walczył w Melbourne w kwalifikacjach, uszło powietrze. Nic jednak bardziej mylnego. Za moment polski tenisista przegrał gema przy własnym serwisie do zera! Od tego momentu znów trwała wyrównana walka, a obaj tenisiści zdobywali gemy przy swoim podaniu. Przy stanie 6:5 dla 18-latka z Prościejowa i swoim podaniu Hubi prowadził 30:0 i wszyscy czekali już na tie-breaka. Ale Czech znów pokazał swój talent i ułańską fantazję. Chwilę później to on prowadził 40:30, ale wrocławianin wybrnął z opresji. Niestety tylko na moment, bo przy drugiej piłce setowej Mensik posłał fantastyczny return tuż pod nogi Polaka i wygrał trzeciego seta 7:5, po 47

minutach gry.

Hubert Hurkacz bezwzględny dla rywala

W czwartym secie Hurkacz miał już świadomość, że nie ma marginesu na błąd. W pierwszym gemie, przy podaniu przeciwnika miał breakpointa, lecz go nie wykorzystał. Przy stanie po jeden, tych szans na przełamanie miał aż pięć, lecz Mensik momentami grał jakby na światowych kortach spędził już lata. Na szczęście Polak nie dał sobie wyrwać tej ostatniej szansy i objął prowadzenie 2:1. Nasz tenisista był konsekwentny i gdy przy stanie 3:1 miał koleją okazję na przełamanie podania rywala – wykorzystał ją. Przy stanie 5:1 dla Hubiego czeski tenisista prowadził 40:15, lecz mimo to Polak pokazał najwyższą klasę i przy pierwszej piłce setowej zakończył partię 6:1, po 36 minutach gry.

Piąty set dla Hurkacza i pochwały dla Mensika

Po raz szesnasty w karierze Hubertowi Hurkaczowi przyszło rozstrzygać pojedynek w piątym secie. Przy swoich gemach serwisowych Polak nie dał rywalowi zdobyć nawet punktu. Prowadząc 1:0, miał pięć szans przy podaniu Mensika, lecz Czech nawet z beznadziejnych sytuacji wychodził obronną ręką. Jednak do czasu. Przy stanie 3:2 i 21 breakpoincie w meczu dla Hubiego, 18-letni talent z Prościejowa wyrzucił forhend w aut, ze złości cisnął rakietą o kort, ale na tablicy wyników było już 4:2 dla wrocławianina. Za moment nasz tenisista wygrywał 5:2. Kolejnego gema Mensik rozstrzygnął jeszcze na własną korzyść, choć było po nim widać ogromne zmęczenie. Jednak ostatnie słowo w tym meczu należało do dziewiątej rakiety świata. Hubiego nie zawodził w decydujących momentach serwis i za pierwszą piłką meczową zakończył spotkanie (już w piątek, bo w Melbourne była godz. 0:40), zwyciężając w decydującym secie 6:3, po 42 minutach gry.

– To był rollercoaster. Jakub Mensik grał fantastyczny mecz, świetnie serwował (19 asów – tyle samo co Hurkacz – przyp. red.). W ważnych

momentach, gdy miałem swoje szanse, zagrał kilka świetnych wolejów. Brawo dla niego, bo gra naprawdę bardzo dobrze. Było blisko w pierwszym secie, wtedy mecz mógł potoczyć się inaczej. Liczyłem, że zagram na trochę wyższym poziomie. Wiedziałem, że muszę walczyć o każdy punkt. Cały czas naciskałem i wierzyłem w siebie – mówił w wywiadzie dla Eurosportu Hubert Hurkacz, który zagrał naprawdę bardzo dobre spotkanie, pokazując stabilną i skuteczną grę (48 piłek kończących, przy 34 niewymuszonych błędach) przez blisko trzy i pół godziny oraz udowadniając po raz kolejny, że potrafi wychodzić z największych opresji.



W sobotę Huberta Hurkacza czeka mecz o awans do 1/8 finału Australian Open, w którym zmierzy się z Francuzem Ugo Humbertem (20. ATP). Fot. Australian Open 2024

Hurkacz vs Humbert o 1/8 finału Australian Open

Hubert Hurkacz będzie miał niewiele czasu na regenerację po tym spotkaniu, które zakończyło się tuż przed pierwszą w nocy w piątek. A już w sobotę 26-letniego wrocławianina czeka mecz o awans do 1/8 finału Australian Open, w którym zmierzy się z młodszym o rok Francuzem Ugo

Humbertem (20. ATP).

– Ugo gra bardzo agresywnie. Tak naprawdę stara się iść cały czas do przodu za każdą piłką i jest mega niebezpieczny. Ostatnim razem wygrałem z nim w tie-breaku w trzecim secie (w półfinale turnieju w Bazylei w 2023 roku 6:4, 3:6, 7:6[5] – przyp. red.). To był zacięty bój – mówił Hubi w wywiadzie dla Eurosportu, który na koniec podziękował licznym kibicom z Polski na trybunach Kia Arena w Melbourne oraz tym śledzącym pojedynek z Mensikiem w telewizji.

Dodajmy, że Hubert Hurkacz pokonał Ugo Humberta także w 2022 roku w Halle, zwyciężając 7:6(5), 6:3. A o Jakubie Mensiku jeszcze na pewno tenisowy świat usłyszy.

Paweł Pluta

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/australian-open-2024-hurkacz-zaczal-rollercoaster-w-czwartek-a-skonczyl-w-piatek/